Profes: Akadem. przem. Kraków.

Nr. [illegible] Niedziela 27. Maja 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Jana pap.

Poniedziałek. Wilhelma.
Wtorek. Maksyma pror.

Środa. Feliksa p., Emilji.
Czwartek. Petroneli p. Grotusa.
Piątek. Nikodema.
Sobota. Erazma b. Blandyny.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 4 godz. 19 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 35 minut.
Długość dnia 15. godz. 16 minut.
Barometr idzie w górę.

Wybory szlacheckie.

Z przyjacielem moim, wiejskim gospodarzem, jechaliśmy onegdaj na „przedwyborczy" obiadek do prezesa rady powiatowej: „przedwyborczym" nazwał go pan prezes w swem zaproszeniu.

Jechaliśmy milczący. Towarzysz mój w zadumaniu wodził oczami po polach, pokrytych bujną zielonością; ja zaś myślą wybiegałem naprzód ku tym poważnym rozprawom, które miałem usłyszeć na zgromadzeniu najwykształceńszych i najbardziej politycznie wyrobionych członków naszego społeczeństwa, bo że są oni takimi, to przecież stało się u nas dogmatem.

— Jakże się tu na partje dzielicie? — przerwałem milczenie.

— Na partje? A różnie! Jak się da, jak czas pozwoli, w jakiej liczbie i gdzie się zbieramy. Prezes stale trzyma się wista, hrabia Aleksander grywa tylko w preferansa, inni są na wszystko zgodliwi, ja także... Nie troszcz się, będziesz miał partję do wyboru!

— Ależ nie! — ze zdziwienia zawołałem dopiero po chwili. — Pytałem o partje polityczne, o stronnictwa!

— O stronnictwa! — kwaśno powtórzył mój przyjaciel. — Jakież u nas mogą być stronnictwa? Wszyscy ziemianie, sąsiedzi... I umilkł.

Podczas obiadu mówiono o Karlsbadzie, o polowaniu, o czyichś, ale tylko nie swoich kłopotach finansowych, słowem, o wszystkiem, oprócz wyborów. Nie dziwiłem się temu. Żyjemy w czasach hodowli angielskich koni, noszenia angielskich faworytów, ubierania po angielsku dżokiejów, cóż więc dziwnego — myślałem sobie — że angielskim zwyczajem przy obiedzie nie mówimy o interesach! Niechno zjemy, wypijemy! — powtarzałem w duchu.

Obiad się skończył — poszliśmy do małego saloniku, gdzie już na nas czekały kawa i likier. Rozprawy wyborcze wnet się zaczęły. Z talją kart w ręku, zaczął je pan prezes:

— Oszczędzając czas drogi, zdecydujemy prędko. Panowie, kogo wybieramy?

Szlachcic tłusty, rumiany, siedzący na kanapie w kątku, ozwał się głosem wielkiego zdziwienia:

— A cóż to, pan Hipolit umarł? Nie słyszałem!

Wszyscy się uśmiechnęli. Wśród ogólnego milczenia głos zabrał pan Adam, znany w powiecie radykał.

— Nie umarł pan Hipolit — rzekł on — ale też nie jest naszym dożywotnim posłem. Zresztą, przy jego słabem zdrowiu, służenie krajowi jest mu chyba ciężarem. Co prawda, nigdy nie forsował się zbytnio. Odkąd posłuje, ani razu nie zabierał głosu, nie dał się wybrać do żadnej komisji. Niemniej jednak tak go posiedzenia sejmowe nużą, że rzadko na nich bywa, a często nawet bierze urlop na początku sesji i wyjeżdża do wód. Możebyśmy go uwolnili od posłowania?

— No, tak! — cichym głosem zaczął pan prezes. — Niezawodnie... wszystko to prawda... ale... jakże tak?...

— Nie można mu robić takiej przykrości, — zauważył jeden z politycznie wyrobionych wyborców.

— Czemże bo, pytam, zasłużył na taki afront? — zawołał drugi.

— Nie, nie, to byłoby nie po sąsiedzku! — chórem odezwali się inni.

— Mój kochany panie Adamie! — zagrzmiał głos tłustego szlachcica z kąta kanapy; — wybacz, ale nie pójdziemy za twojem zdaniem! To byłoby, panie, nie po sąsiedzku! Gdybyśmy dwóch wybierali posłów, zarazbym głosował na ciebie, ale tak... zaczekaj!

Pan Adam zbladł cokolwiek, oczy mu błysnęły, potem mgłą zaszły. Wstrząsnął pogardliwie głową.

— Więc kogoż wybieramy? — spytał pan prezes.

— Ale pana Hipolita!... Hipolita!... Pana Hipolita!

— Dziś jeszcze zawiadomię o tem komitet centralny, — zakończył pan prezes.

I zasiedli do kart najbardziej politycznie wyrobieni członkowie naszego społeczeństwa...

Na co oczy patrzały, co słyszały uszy, — to powtórzyłem dokładnie.

W. Ratay.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Donoszą nam z Stanisławowa, że p. Edward Górecki, starosta tameczny, zaręczył się z panią z Kałmuckich 1 voto Mochnacką.

— Ślub p. Władysława Wolańskiego z panią hrabianką Dzieduszycką odbędzie się dnia 2 czerwca w kościele św. Mikołaja.

— Dnia 24 b. m. w kościele św. Mikołaja odbył się w południe chrzest święty izraelitki panny Diamantówny, rodem z Rzeszowa, lat 26 mającej. Chrzestną matką była p. Anna z Obertyńskich Jędrzejewiczowa, ojcem zaś chrzestnym p. Kaźmierz Fredro Boniecki. Ceremonję obrzędu sprawował ks. wikary tegoż kościoła przy licznie zebranej publiczności. Nowoochrzczona przyjęła imię Bronisława.

— P. Marszałek krajowy jest od paru dni nieco cierpiący. Niebezpiecznego wszakże nic nie ma, jednakże ta niedyspozycja stanęła mu na przeszkodzie do udania się do Krakowa na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy gmach uniwersytetu.

7)

ZGUBIONA.

NOWELA.

przez

HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy).

Wspomnienie Bronisi budziło go z tych marzeń — wiązało z teraźniejszością. Rzecz szczególna! w tem dziewczęciu energicznem i tkliwem tak mało było materjału na Aspazję lub Glicerę, dla czegoż kochał ją tak bardzo? tak bardzo, że bez niej sama Grecja wydałaby mu się pustą! Jak prawdziwy panteista kochał w niej wszystko i kochał ją wszystkiem co w nim, jak sam mówił, z nieba i piekła było. Miłość ta, niby najsubtelniejsza substancja przenikała całą jego istotę, ale nie miała tej siły twórczej, która sprawia, że pod jej wpływem człowiek przeistacza się, nabiera nowych władz, nowego zapału. Natura Marjana była na to za negacyjną. Uczucie dla Bronisi było jedynem ogniwem, przykuwającem go istotnie do życia, jedyną rzeczą, którą on, lekceważący sobie wszystko prawdziwie cenił — lecz więcej niczem. Bez wahania byłby się zastrzelił, byle jej szczęście zapewnić — ale nie czuł w sobie odwagi do poświęceń — nie! nawet do ustępstw, któreby się powtarzały codziennie.

Przyszedłszy do siebie rzucił się na kozetkę oparł łokcie na kolanach i z twarzą ukrytą w dłoniach pozostał długo. Ciężar sprzecznych myśli pochylał go ku ziemi. Pocałunek Bronisi palił mu usta i upajał go, a ostatnie spojrzenie jakie mu od bramy rzuciła prześladowało go jak wyrzut sumienia. Mówiło mu ono: Nikogo nie mam na świecie, poszłabym za tobą wszędzie, a ty mi dozwalasz odejść? Rozumiał jaka straszna pustka zrobiła się teraz do koła niej, bo sam czuł się tak osamotnionym jak nigdy. Gdyby w tej chwili mógł ją mieć przy sobie, gdyby nadzwyczajny wypadek sprowadził ją tutaj! ach nie potrzebowałaby się lękać niczego, posadziłby ją na fotelu, a sam ukląkłby przy niej, dłonią jej zakryłby sobie oczy i tak by mu było dobrze!

Stukanie do drzwi dało się słyszeć! Marjan drgnął mimowoli — nieprawdopodobne przypuszczenie mignęło mu przez głowę. Wzruszył ramionami i poszedł otworzyć, ale serce biło mu gwałtownie. Widok wchodzącego uspokoił go natychmiast. Był nim młody człowiek, którego powierzchowność mówiła wyraźnie: Jestem zawsze zdrów i zawsze wesół.

Szczęśliwiec ten wstrząsnął kilkakrotnie dłoń Marjana witając go donośnym i świeżym jak jego policzki głosem, poczem rozsiadł się w tym samym fotelu, w którym przed chwilą wyobraźnia biednego marzyciela widziała Bronisię.

— Zgadnij Marjan, co ci powiem — rzekł nowoprzybyły, zakładając nogę na nogę.

Twarz Marjana przez tę krótką chwilę uległa zupełnej przemianie. Rysy jego, ściągnięte nurtującemi go wrażeniami wygładziły się i przybrały wyraz martwego niemal spokoju. Ten nerwowy idealista, którego słabe ciało nie mogło czasem sprostać wulkanicznym porywom duszy, który pojmował życie tylko w jaskrawem oświetleniu, wreszcie — dzięki swej krańcowej skrytości uchodził między najbliższymi znajomymi za apatycznego trochę flegmatyka.

— Co mi powiesz? — powtórzył z niezbyt wielkiem zaciekawieniem. — Zapewne coś wesołego. Wszak ty tylko z temi rzeczami masz do czynienia.

— Mój drogi! i ty byś miał gdybyś chciał. To zależy od sposobu zapatrywania się na świat. Ale wracając do rzeczy — zaręczyłem się!

— Ocn! — rzekł Marjan — to krok bardzo stanowczy.

Niedostrzegalny prawie odcień ironii podkreślił te słowa, to też zaręczony młodzieniec nie zwrócił nań uwagi.

— Naturalnie — odpowiedział — ale nie powinno cię to dziwić. Wiesz przecie, że jestem zakochany od półtora roku.

— Tak, mówiłeś mi o tem niejednokrotnie — zauważył Marjan tym samym tonem.

Miał on szczęście do zwierzeń i słuchając ich dziwił się zawsze ludziom, którzy bez koniecznej potrzeby wywnętrzają się swoim bliźnim. Co do niego, byłby wolał skazać się na wieczne milczenie, niż jednem słowem wspomnieć komu o tej bladej, smutnej dziewczynie, która była dla niego wszystkiem.

— Otóż — ciągnął dalej młodzieniec — ten stan niepewności, bo jak ci wspomniałem, nie

„Książę Łobuz“. Taki jest tytuł operetki, do której libretto napisał p. Aureli Urbański, a muzykę komponuje p. Maurycy Fall, znany i sympatyczny kapelmistrz wojskowy 9 pułku piechoty. P. Fall dał się był dotychczas poznać we Lwowie jako zręczny kompozytor melodyjnych polek i walców, — a muzyka dla „Księcia Łobuza“ to podobno pierwsza jego próba na polu większych utworów. Uznając widocznie całą wagę podjętego zadania, postanowił po napisaniu 1 aktu wpierw dać go słyszeć gronu znawców i melomanów, zanim pójdzie dalej w robocie. W tym celu sprosił na wczoraj o godz. 4 po południu do sali Towarz. muzycznego dość liczny zastęp słuchaczy, wśród których widzieliśmy z naszych notablów hr. Badeniego, dra Józefa Wereszczyńskiego, dra Hoszarda, p. A. Abrahamowicza, pułkownika Pelikana i wielu innych. Oczywiście był i p. dyr. Mikuli i pani Praunowa, kilku artystów sceny polskiej, kilku dziennikarzy, a reszta — sami melomani. Dla ułatwienia zrozumienia muzyki, p. Urbański podjął się żmudnej czynności odczytania całego pierwszego aktu z libretta. Jak wnosić można z tego, cośmy z libretta słyszeli, „Książę Łobuz“ jest zręczną polityczną satyrą i obfituje w komiczne sytuacje. Co do muzyki, o którą głównie idzie, to zacząwszy od uwertury, zdradzającej w kompozytorze niepośledni talent twórczy, a pełnej oryginalnych, doskonale przeprowadzonych motywów, każdy numer podobał się bardzo zgromadzonemu audytorjum i wywoływał dla maestra huczne oklaski. Muzyka jego wogóle lekka, w najlepszym francuskim stylu operetkowym, aczkolwiek są w niej także pewne analogje a la Rossini. Najlepiej podobały się komiczne kuplety trzech ministrów, duet „Sabci z Fabciem“ i finałowe kuplety księcia. Jeżeli całość tak się uda p. Fallowi, jak ten akt pierwszy, — czego mu z całego serca życzymy — w takim razie „Książę Łobuz“ należeć będzie bezsprzecznie do najlepszych operetek współczesnych.

Frekwentacje. W czasie mowy kandydackiej sz. posła prof. Czerkawskiego, wystosowano do niego w formie zarzutu interpelację, że profesorowie lwowskiego uniwersytetu podpisują frekwentacje słuchaczom nieuczęszczającym na wykłady. Dr. Czerkawski trafnie odpowiedział, że dwie są metody postępowania w tej sprawie: albo należy bezwzględnie trzymać się rygoru szkolnego, kontrolować młodzież i nakładać kary dyscyplinarne na opuszczających wykłady, — lub też trzeba kwestję uczęszczania lub nieuczęszczania pozostawić własnemu uznaniu dojrzałej już młodzieży uniwersyteckiej, z którą postępować nie można jak z małemi żakami szkolnemi. Za tą drugą metodą oświadczył się p. Czerkawski i oczywiście oświadczą się za nią wszyscy, którzy młodzież naszą szanują. Ale nie wchodząc szczegółowo w pobudki, które skłaniają czasem młodzież uniwersytecką do zaniedbywania wykładów i nie pytając, po której stronie leży wina w takich wypadkach — pragniemy tylko zwrócić uwagę na znaną powszechnie okoliczność, że młodzież nasza, w znacznej większości niezamożna, zarabiać musi mozolnie na utrzymanie, że zatem często, mimo najszczerszej chęci nie może znaleść dość wolnych godzin, ażeby pilnie uczęszczać na wykłady. Ze strony też pp. przewodników należy się jej w tym wypadku pobłażliwość a egzamina dopiero, nie zaś skrupulatne przestrzeganie frekwentacyj, winny decydować ostatecznie o uzdolnieniu i pilności słuchaczów wszechnicy.

Festyny. Szereg tegorocznych festynów otwiera festyn na górze zamkowej, który na dniu 3 czerwca t. r. urządza Tow. gimnastyczne „Sokół“ na rzecz budowy sali.

Do programu wchodzą trzy muzyki, strzelania do tarczy z tak zw. flobertów, marsze ozdobne na welocypedach itp. tudzież loterja fantowa bardzo bogato wyposażona, gdzie będą do wygrania między innemi losy wielkiej loterji fantowej, urządzonej na rzecz budowy „domu narodowego“ w Lublanie, — przyrządy najrozmaitsze do gimnastyki szwedzkiej itp. itp.

Niewątpimy, że cel humanitarny i wielce doniosły zgromadzi liczną publiczność. Komitet urządzający jak donoszą, kładzie także nacisk, ażeby restauracja była doskonale utrzymaną, służba w rygorze porządku utrzymaną, a publiczność od wyzyskiwania ochronioną.

W tym celu utworzoną została sekcja gospodarcza, czuwać mająca nad wszelkim pod tym względem porządkiem, podczas zaś samego festynu mieścić się będzie pod osobnym namiotem biuro naczelne zażaleń.

Z ogrodu miejskiego znowu otrzymujemy skargi. Panie się użalają, że nie mogą spacerować po alejach, z powodu, że młodzież, zwłaszcza mojżeszowego wyznania, urządza sobie formalne welocypedowe wyścigi. W Wiedniu zabroniono niedawno jeździć welocypedami po ulicach. U nas mógłby Magistrat przynajmniej zakazać tego jeżdżenia po ogrodzie, jedynym punkcie, gdzie można odetchnąć cokolwiek świeższem powietrzem.

Restauracyjna uprzejmość. Pierwszą zaletą właściciela jakiegokolwiek publicznego zakładu, równie jak osób w nim zatrudnionych, jest uprzejmość i zręczność w stosunkach z gośćmi. Tak też zazwyczaj bywa — trafiają się jednak od tej powszechnie przyjętej reguły wyjątki. O jednym właśnie fakcie z tej ostatniej kategorji, donoszą nam co następuje. W znajdującym się tuż obok Jezuickiego ogrodu zakładzie gastronomicznym, jeden z gości zażądał wczoraj wieczorem, po spożyciu posiłku wieczornego, szklanki herbaty. Ponieważ herbata była złą — przeto po skosztowaniu kazał ją zwrócić do bufetu. Kiedy następnie przy kasie nie chciał wspomniany gość zapłacić za ową herbatę, właściciel zakładu obszedł się z nim w tak nieprzyzwoity sposób, iż wśród wyrzekań „u pana musi być pusto w kieszeni“... „panu pewno pieniędzy nie stało“ itp. gburowatych wyrażeń — raczył mu nawet powiedzieć, aby więcej nie ważył się przyjść do jego restauracji. Podając to zajście do publicznej wiadomości — zwracamy uwagę tego restauratora, że chcąc być właścicielem restauracji, powinien był najpierw nauczyć się grzeczności... Bo jeżeli tak dalej postępować będzie, to publiczność nie zechce zapewne narażać się w jego zakładzie na impertynenckie niespodzianki.

Zapiski policyjne. Skradziono panu J. K. z handlu 10 metrów sukna kangarnowego czarnego, 6 metrów takiegoż sukna przerabianego białym jedwabiem, 6 metrów sukna bronzowego. — Pan P. K. zgubił srebrny kryty zegarek, anker. Złożono w policji bronzową parasolkę, mapę wojskową m. Lwowa i okolic, i pieczęć z napisem: „Insignia parafialia P. P. Bernar“. — Ignacego Stolarczuka, aresztowanego za zbrodnię rabunku, odstawiono do c. k. sądu kraj. karnego.

Z nad Zbrucza donoszą nam o bardzo gorliwej i pożytecznej wśród włościan działalności p. J. Kieszkowskiego, właściciela Łuki Małej, w powiecie Skałackim. Obywatel ten należy do tej garstki młodej szlachty, która jedynie w podniesieniu moralności, oświaty i dobrobytu ludu naszego, widzi rękojmię lepszej przyszłości dla kraju, a do celu tego zmierza drogą jedynie praktyczną, bo drogą zbliżenia się do ludu i pozyskania sobie jego zaufania i sympatji. To też pan Kieszkowski zdobył ją dla siebie.

W roku zeszłym, został wybrany wójtem gminy, a na tem stanowisku tak gorliwie wziął się do pracy, że w wiosce jego, leżącej niemal nad granicą i skazanej na wszelkie deprawacje moralne, nikt dzisiaj już nie słyszy ani o pijaństwie, ani o kradzieżach, ani o żadnych tych zbrodniach, które w pasie nadgranicznym są u nas na porządku dziennym. Postępy w umoralnieniu ludu odbiły się też zaraz w jego gospodarstwie. Grunta włościańskie w Małej Łuce mogą, jak nam donoszą, być wzorem pod względem starannej uprawy. Obyśmy więcej mieli tak pracowitych i sumiennych obywateli, a nie tylko polityczne nasze stosunki ułożyłyby się samo przez się, ale nadto zapobieglibyśmy wszelkim przesileniom na polu społecznem. Majątki podolskie nie przechodziłyby w ręce żydów, którzy je nabywają nie z zamiłowania do zawodu rolniczego, ale jedynie w celu wyeksploatowania na swoję korzyść najujemniejszych pierwiastków natury chłopa naszego. Z prawdziwą więc przyjemnością notujemy na tem miejscu obywatelską i istotnie patrjotyczną działalność pana Jana Kieszkowskiego.

Z Husiatyńskiego donoszą nam parę ciekawych szczegółów do akcji wyborczej, jaka się tam odbywa. Przedewszystkiem więc zaznaczyć wypada, że komitetu miejscowego właściwie tam nie ma. Wprawdzie zrazu uorganizował się komitet, ale skoro wypadło mu decydować między dwoma wybitnymi obywatelami, ks. Romanem Czartoryskim i p. Erazmem Wolańskim, to członkowie komitetu, nie chcąc narazić się ani jednemu ani drugiemu, uznali całą sprawę za delikatną i naprężoną, a w skutek tego przestali się zjeżdżać na komitetowe posiedzenia. Kandydatem postawionym przez komitet centralny jest ks. Konstanty Czartoryski, długoletni poseł w sejmie pruskim, znany z mnóstwa swych humanitarnych czynów i głośny na całą Polskę z zabiegów około podniesienia dobrobytu włościan. Byłby więc bardzo, bardzo nawet pożądanym nabytkiem dla sejmu naszego, ale książe ma jedną wadę. Jest podobno namiętnym antisemitą, w skutek tego żydzi wszelkiemi siłami agitują przeciwko niemu, a wiadomo, jak wielką ma władzę ten żywioł u ciemnego naszego ludu.

Polskim samozwańczym kandydatem jest pan Erazm Wolański, którego szanse są podobno niewielkie, ale który, jako protegowany przez starościńską koterję, może sporo zawichrzyć.

Po stronie ruskiej staje dwóch kandydatów. Naprzód ks. Mikołaj Sieczyński, kapłan przyzwoity i czysty, wcale nie moskalofil ani rublowicz, ale namiętny fanatyk, a więc człowiek, któryby w sejmie pracował w kierunku nie ugodowym ale rozkładowym. Drugim kandydatem jest dr. Sawczak, adjunkt sądowy z Husiatyna, człowiek bardzo inteligentny, rozważny i używający jak najlepszej opinji nie tylko u Rusinów, ale i u Polaków.

Owoż według relacyj, jakie do nas nadchodzą z tego okręgu, na który dzisiaj zwrócone są oczy całej Galicji, żywioły miejscowe polskie i ruskie, wyznające te same co i my zasady, postanowiły w pierwszym rzędzie agitować za kandydaturą ks. Romana Czartoryskiego, jako człowieka, który ofiarnością swą dla ludu położył niepospolite zasługi, a w sprawie ugody polsko-ruskiej działać będzie w sejmie gorliwie; gdyby jednak się okazało, że w skutek zabiegów p. Erazma Wolańskiego z jednej strony, a żydów z drugiej, zachwiała się kandydatura księcia, natenczas wszystkiemi swemi głosami i całą swą siłą wesprzeć dra Sawczaka. Jest wszakże obawa, aby pewna garstka Polaków, zbałamucona ciągłem nawoływaniem prasy lwowskiej do walki z Rusinami, nie dała się wziąć na lep i nie popierała ultralojalnej kandydatury p. Wolańskiego dla tego, że to Polak i że go starościńska koterja proteguje.

Z Brzeska nadsyłają nam także wysoce zajmujące wiadomości. Centralny komitet krakowski, postawił tam kandydatem dla kurji włościańskiej ks. Kitrysa, bardzo zacnego kapłana. Tymczasem hr. Jan Stadnicki, jeden z laenderbankowiczów, widząc, że go nigdzie z kurji większych właścicieli nie wybiorą, postanowił kandydować w tym okręgu. A kiedy przeciwko niemu oświadczył się miejscowy komitet i następnie komitet centralny, natenczas szanowny hrabia podniósł sztandar rokoszu. Powiedział, że nie uznaje powagi komitetu centralnego, i mimo jego decyzji kandydować będzie. Bunt ten niesfornego hrabiego nie znalazł aprobaty w jeneralnej kwaterze *Länderbanku*. Ztamtąd i z redakcji *Czasu* dano mu porządnego nosa i powiedziano: „Niezręczny jesteś. Oświadcz, że uchylasz głowę przed decyzją komitetu centralnego, a agituj za sobą potajemnie. Tym sposobem odium sprawy spadnie nie na ciebie, ale na wyborców“.

Rada ta trafiła do przekonania hrabiego. Pojawił się więc w komitecie i w dziennikach list od Stadnickiego, pełen submisji i pokory. A równocześnie rozpoczęła się silna agitacja pokątna. Za narzędzie

---

mogłem zmiarkować, czy Stefcia kocha mnie czy nie, był mi nieznośnym. Traciłem sen, apetyt i tam dalej — jednem słowem stawałem się do niczego. A tu egzamina ostateczne za pasem. Nie — rzekłem sobie — tak dłużej być nie może; gotów jestem jeszcze nie zdać, a Stefcię mi tymczasem zabiorą. Więc raz, dwa, trzy, oświadczyłem się onegdaj, a wczoraj zaręczyliśmy się formalnie. Ja jej dałem bardzo ładny rubin, a ona mi ten szmaragdzik. Patrz! wcale gustowny pierścionek.

I z rodzajem tryumfu pokazał Marjanowi połyskujący na piątym palcu kamień.

Marjan uśmiechnął się. Lubił on bardzo tego wesołego Karolka, z którym go wspomnienia dziecinnych zabaw wiązały, ale ta jego miłość opowiadająca o swych symptomatach, jak o przypadłościach gastrycznej gorączki i zastanawiająca się nad gustownością pierścionka, wydała mu się w tej chwili taką tuzinkową, śmieszną prawie.

— Jednakże — ozwał się po pewnej przerwie — twoja narzeczona, o ile mi się zdaje, nie ma żadnego posagu?

— Ani fenia! — odparł Karol, krzyżując dumnie ręce na piersiach. Żenię się bezinteresownie, z czystej miłości. Nie uwierzysz, jak jestem zakochany.

I zapaliwszy papierosa, wypuścił energiczny kłąb dymu, jakby na potwierdzenie tych słów.

— I ty także nic nie masz?

— I ja nic!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

użyty został miejscowy starosta, p. Pfau, człowiek, którego marzeniem jest zostać szlachcicem i mieć order. Obie te rzeczy mu przyobiecano i tym sposobem uzyskano sobie jego poparcie. Kasa zaś *Länderbanku* otworzyła *conto corrente* dla pozyskania głosów włościan i żydów. A ponieważ nacisk koterji starościńskiej jest ogromnie silny i ponieważ koterja ta nadużywa podobno niepospolicie swej władzy, przeto, jak nam donoszą, niezawodną jest rzeczą, że wyjdzie hr. Stadnicki. P. Pfau powinien jednak pamiętać o tem, że w sejmie ta sprawa poruszoną będzie...

Samobójstwo. W Wiedniu wyskoczył z okna korytarza koszar na trzeciem piętrze szeregowiec 58 pułku Zygmunt Barczyński, powołany przed 8 dniami do czynnej służby. Barczyński zginął na miejscu.

Książę Sułkowski ordynat na Bielsku uznany został przez Izbę radną sądu krajowego dla spraw cywilnych w Wiedniu chorym na umyśle, która ustanowiła dra Rieglera, pełnomocnika rodziny Sułkowskich, kuratorem majątku, będącego własnością chorego księcia.

Książęcy dar. *Kurjer Warszawski* donosi, że p. Józefina Reszkówna, która naprzód ofiarowała 12 występów darmo warszawskiemu teatrowi, aby podreperować jego kasę, ofiarowała teraz następnych ośm występów na cele dobroczynne. Z tego powodu pisze ten dziennik;

„Malarze nasi kilkakrotnie już składali dowody ducha obywatelskiego, ofiarując mistrzowskie utwory swojego pędzla krajowi.

Jeżeli dobrze pamiętamy, Józefina Reszkówna, pierwsza ze śpiewaczek scenicznych u nas i za granicą, znalazła w uczuciach swego przywiązania dla rzeczy rodzinnych podnietę, a w potędze swojego talentu środek do spełnienia równie szlachetnego i obywatelskiego czynu.

Z każdego punktu widzenia bezinteresowna ofiara Józefiny Reszkówny zasługuje na gorące uznanie.

Jeżeli już dwunastorazowe wystąpienie na rzecz teatrów warszawskich, których budżet w ostatnich czasach uległ znacznem nadwątleniu i nie mógł przyjść do równowagi bez szczególniejszych zasiłków, było piękną ofiarą dla sztuki wybranej artystki, to nowy i niemniej hojny dar jej talentu dla szeregu najpożyteczniejszych instytucyj miejscowych, dowodzi, iż Józefina Reszkówna umie patrzeć dalej i szerzej po za horyzontem zawodu, któremu służy, że jak dobra obywatelka kraju odczuwa rozmaite potrzeby ogólniejsze, i wedle sił swoich spieszy im z pomocą...

Pracy, której podjęła się znakomita artystka, ulękłaby się zapewne inna.

W przeciągu niespełna dwóch miesięcy wystąpić dwadzieścia kilka razy w najtrudniejszych i najuciążliwszych rolach repertuaru lirycznego — to trud, w który kobieta wkłada trochę życia...

Chlubą jest dla Reszkówny, iż całą swoją pracę, cały swój świetny talent i całą umiejętność, zdobytą długiemi studjami, poświęca wyłącznie na cele dobra publicznego; chlubą i dla społeczności naszej, iż posiada artystów tak myślących i czujących...

Serdeczna też wdzięczność i uznanie ogółu mogą być tylko nagrodą za tak wspaniały dar, który wyjątkowy talent i niestrudzona praca mu przynoszą".

Znaczenie przecinka. Administracja komory celnej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej odkryła, iż przez opuszczenie przecinka w taryfie drukowanej w 1864 roku, żelazo polerowane opłacało takie same cło, jak żelazo zwyczajne.

Błąd ten, tak na pozór mało znaczący, był przyczyną straty dla skarbu Stanów Zjednoczonych kilkunastu miljonów dolarów przez lat 19-cie. Omyłka ta podobno uczynioną była dobrowolnie przez fabrykantów żelaza...

Mordownia w Monaco co chwilę nowe sprząta ofiary namiętności. W tych dniach, przegrawszy cały posiadany majątek, zastrzelił się tam jakiś młody syn Germanii. Żądał podobno od dyrekcji zakładu pożyczki na powrót do domu i tej mu odmówiono — co go do ostatecznej doprowadziło rozpaczy.

Głębokie uwagi turysty.

Francuz Cotteau wystąpił z broszurką pt. „*De Paris au Japon a travers la Syberie*", w której opisuje w przelocie Warszawę.

Uwagę turysty zwróciły dwie okoliczności: iż Polacy objadają się ogórkami, a potem... „*jusqu'a la folie*" piją złą wodę.

Niema, zdaniem Francuza, kraju, „aby tak mało myślał o zaspokojeniu pragnienia w sposób hygeniczny, jak Królestwo Polskie..."

Mody sezonowe.

Suknia „Proszę siadać".

Suknia ta zrobiona jest, jak każda suknia — z przodu suto, z tyłu wydatnio.

Rękawy ścięte ale obfite.

Materjał, aksamit ponsowy ze złotemi guziczkami.

Z daleka wygląda jak fotel prezydjalny z czerwonego aksamitu obijany złoconemi ćwioczkami — zachęcający do spoczynku; z bliska proszę siadać.

Bardzo przydatna dla osób pełnych i wydatnych.

Suknia „Złota przędza".

Z przodu prosta, z tyłu gładka.

Karczki i boczki na jednej linji.

Rękawy przystające.

Suknia zrobiona jest z aksamitu szafirowego.

Z tyłu dwie duże klamerki w kształcie podkowy.

Z daleka suknia przypomina „Złotą przędzę" w aksamitnej oprawie, zapiętą na klamerki, aby jej dzieci nie przeglądały.

Na około obwódki ciemniejsze i winietki ze srebra.

Suknia ta bardzo dobrze wydaje się na osobach nie zbyt wydatnych, chociaż pragnących wydać się za mąż.

Suknia „Tajemnice buduaru".

Z przodu dużo upięć, z tyłu fałdy z jednej i z drugiej strony.

Duże sznury jedwabne wychodzą z przodu, i obiegłszy po obu bokach, kończą się z tyłu chwastami.

Z jednej i drugiej strony sznurów, suknia się marszczy.

Przód rozcięty i odchylony, ubrany koronkami.

Z daleka suknia wygląda jak odchylona portjera od buduaru.

Suknia leży bardzo dobrze na rozmaitych osobach.

Suknia „Powiew wiosny" albo też Łąka trzykośna.

Suknia zupełnie gładka, z przodu falista z tyłu wystająca.

Boczki zbiegają gwałtownie i rozchodzą się okrągło.

Spód ubrany wodą.

Rękawy schodzą się po bokach, ale do nich nie przystają.

Suknia to robi się z zielonego aksamitu koloru trawy sztucznej, rajgrasu lub tymotenszki.

Do tej sukni konieczny jest kapelusz z liści paproci i barwinku.

Z daleka suknia wygląda jak zielona polanka pod lasem nad strumykiem, nieco falista i wzgórkowata.

Liście paproci zdają się zachęcać do szukania poziomek.

Efekt, zwłaszcza w ogrodzie przy zachodzącem słońcu, cudowny.

Suknia wydaje się dobrze na osobach z kształtami — gdyż aksamitu choć gładko powinno być nie skąpo.

Suknia „Za późno".

Czarna, miejscami gładka, miejscami marszczona.

Gdzie trzeba fałdy i upięcia.

Suknia jest z aksamitu czarnego ze złotem.

Rękawy ścięte, u dołu falbanka.

Suknia leży dobrze na osobach niedużych i nieszczupłych.

Suknia „Z okropnością".

Stanik i spódnica gładkie, pod szyję, koloru jasno-żółtego, z tyłu brunatne upięcie.

Zaczyna się w połowie stanika, a kończy się gdzie już nie może iść dalej.

Suknia pyszna na osoby słuszne.

Robi efekt malowanego na żółto gołębnika, na którym suszy się siatka od serów.

Suknia „Sans peur et sans reproche".

Spódnica koloru żółto-zielonego z niebieskobiałem, ubierana kratką czerwono-żółtą z czarnofjoletową.

Rękawy czarno-brunatne z lilja żółtem.

Stanik blado-różowy z bordo-szafirowem.

Boczki i rękawy gładkie, z tyłu wszystko nieco wzniesione i przypięte.

Suknia ta jest niemożebną do splamienia i choć się nie daje prać, nie pozostawia pod tym względem żadnej obawy. (*Mucha*)

Z Izby sądowej.

Wajda contra Jegerman.

(Dokończenie)

Wczoraj popołudniu sala sądowa natłoczoną była publicznością, która z nadzwyczajnem zaciekawieniem wyczekiwała zeznań ostatniego świadka, a zarazem wyniku rozprawy.

Zjawił się wreszcie, gdy już trybunał udawał się na ustęp, aby uchwalić odroczenie rozprawy, świadek Wiktor Cholewa, czeladnik stolarski. Powszechne oczekiwanie zostało zawiedzione, gdyż świadek nic nie zeznał oprócz okoliczności, że gdy w r. 1863 nadeszły do oddziału Komorowskiego paki z płaszczami, w jednej z nich, zamiast płaszczów znajdowały się tylko szmaty nieużyteczne. Od kogo pochodził ten pakiet, świadek nic nie wie, ani też nie był używanym do żadnych misyj lub przesyłek przez swoich przełożonych.

Prof. Jegerman wnosi jeszcze o zacytowanie trzech nowych świadków, czemu się trybunał po powziętej uchwale sprzeciwił.

Na tem postępowanie dowodowe zamknięto.

Przemawiał dr. Gottlieb, jako zastępca prof. Jegermana, którego wywody zbijał w obszernej mowie dr. Górecki.

Prof. Jegerman sam w końcu głos zabrał, a wezwany przez przewodniczącego do treściwego trzymania się wywodów, oznajmił, że niezadowolniony wynikiem rozprawy, uważa ją tylko jako początek innej sprawy, w której ludzie uczciwi dołożą starań, aby występek napiętnować i ukarać.

Poczem trybunał udał się na ustęp, a po dość długiej naradzie ogłosił przewodniczący wyrok, potwierdzający uchwałę pierwszej instancji, nadto zasądził p. Jegermana na zwrot kosztów postępowania apelacyjnego.

(*R-t,*).

Głosy prasy.

Nowa Reforma rozpatrzywszy w poprzednim artykule, z którego już zdaliśmy sprawę, koronację carską ze stanowiska polskiego, rozpatruje ją dzisiaj z politycznego stanowiska, mianowicie bada, jakie ona może mieć znaczenie w wewnętrznym ustroju Rosji i w polityce jej zewnętrznej. Owoż dochodzi do wniosku, że zmiany spodziewać się żadnej nie należy, tembardziej zwłaszcza, że koronacja nietylko nie usunie, ale właśnie wzmocni stanowisko tych ludzi, a właściwie tej partji, która dzisiaj ster rządu trzyma w Rosji.

„Koronacja — pisze *Reforma* — nie zadowolni przeto wykształconych warstw społeczeństwa rosyjskiego, które wprawdzie pogardzają obecnym systemem rządowym, ale go obalić nie są w stanie, bo rząd ma za sobą ciemne masy ludowe, przyzwyczajone do niewoli i tyranii. Tradycyjna w Rosji groza trwać dalej będzie, gwałty nie ustaną, a następstwem tego wszystkiego będzie moralny nihilizm, negacja, zwątpienie, cynizm, korupcja i tym podobne rozkładowe czynniki olbrzymiego cielska caratu. Niesłychany przepych w uroczystościach, obecność azjatyckich wasalów i półwasalów półwyspu bałkańskiego, a choćby i książąt domów panujących w Europie, nie olśni wykształconych Rosjan, a zacięty upór władzy wyradzać będzie nadal rozpacz niewolników, pragnących zrzucić kandyjskie jarzmo i nareszcie być ludźmi".

Przechodząc zaś do spraw międzynarodowej polityki, *Reforma* podnosi wprawdzie ten fakt, że niezwykłemi odszczególnieniami przyjmują w Rosji posła francuskiego, p. Waddingtona, a także i włoskiego posła, p. Nigrę, jednakże nie sądzi, aby w wirze koronacyjnych uroczystości i wśród ciągłej obawy zamachu, mieli Moskale czas na jakie dyplomatyczne układy.

„Ostatecznie więc — słusznie powiada ona — przedstawiciele dworów zagranicznych służą poniekąd za dekorację uroczystości koronacyjnych i mi-

mo woli stają się niejako poręczycielami dalszego trwania niewoli ku zniszczeniu narodu rosyjskiego i narodów podbitych, ku hańbie ludzkości. Rosja pozostanie tem, czem była, potężnym budynkiem, jak powiedział ks. Dołgorukow, na zewnątrz z fasadą europejską, wewnątrz zaś umeblowanym i zarządzanym po azjatycku".

Czas zapalił w swej stańczykowskiej kasolecie wonne kadzidła na cześć uniwersytetu jagiellońskiego. Pochop do tego dostarczyła mu uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy gmach wszechnicy. Więc naprzód wypowiada w imieniu kraju swą wdzięczność monarsze, potem rządowi, a w końcu Radzie państwa, za to, że z sum złożonych przez ogół, opłacający podatki, pewną cząstkę ofiarowano na zbudowanie uniwersyteckiego gmachu. Najlepszem jest jednak to, co organ krakowski mówi o moralnej stronie uniwersytetu Jagiellońskiego. Wiadomo bowiem, że z wyjątkiem dwóch czy trzech imion, któremi ten uniwersytet poszczycić się może, a które są naprawdę głośne w całej Europie, jak n. p. Teichmana i Wróblewskiego, reszta jego profesorów należy do rzędu tych wielkości, których sława po za granice kraju nie przekroczyła wcale, i którzy w nauce najmniejszego po sobie nie zostawią śladu. Tymczasem *Czas* pisze, że

„Uniwersytet Jagielloński przyspieszonym krokiem dąży do zupełnego zrównania się z innymi uniwersytetami europejskimi, a dzisiaj doszedł do tego, że jednym dorównał, drugie dopędza, inne tu i ówdzie prześciga, jasnem błyszcząc światłem pomiędzy ogniskami nauki".

Mybyśmy woleli, żeby *Czas* zamiast tej pustej i czczej frazeologji i tych kadzideł tak niesmacznych, wyliczył te prace naukowe, które wyszły w ostatnich latach z uniwersytetu jagiellońskiego i „błyszczą jasnem światłem wśród ognisk nauki". Dopiero byłby w kłopocie. A może i nie byłby. On przecie inaczej niż cały świat naukę rozumie, a zadanie i wysoki cel uniwersytetu zupełnie w czem innem widzi... Składając na końcu swoje życzenia uniwersytetowi, powiada przecie tak:

„Niechajże w nowym gmachu żyje, wzrasta i kwitnie! Nauczyciele i uczniowie niech będą tego pomni, że na ich pracę z murów sąsiedniego *Collegium Jagellonicum* spogląda poważne pasmo pięciu wieków, — niechaj słuchają, czego się po nich przeszłość domaga. Gdy im nie braknie sił i wytrwałości, gdy Opatrzność uchroni odrodzoną szkołę od nowych kataklizmów, da Bóg, że uniwersytet Jagielloński dźwignie się do takiego stanowiska, jakie zajmował przed wiekami, za najświetniejszych swych czasów. Odpłaci się tem sowicie Monarchii za wszystko, czego od niej doznaje, bo wychowując prawych synów narodu, a wiernych i pożytecznych obywateli, ścieśni jeszcze bardziej węzły między Monarchią a krajem, dostarczy sił do jej rozwoju i podniesienia potęgi, a tak dopomoże w spełnieniu wielkich zadań, jakie przyświecają państwu Habsburgów".

Gazeta Krakowska wraca znowu do piosnki o „frazesie" z powodu przemówień p. Romanowicza na zgromadzeniu wyborców lwowskich. Czego właściwie pismo to pragnie -- trudno dociec. W imię patrjotyzmu występuje przeciw patrjotyzmowi, przysięga się na wszystkie świętości, że kocha ojczyznę, a oburza się gdy kto inny poważy się ją kochać. Z długiego jego artykułu, pełnego różanej patrjotycznej wody, niepodobna wydobyć nic takiego, coby pokazywało, dla czego ono właściwie ma taką zawziętą nienawiść do p. Romanowicza. Czy mu się nie podoba jego działalność w sejmie, czy jego praca w rozmaitych towarzystwach, czy wreszcie jego publicystyczna działalność? W trzech długich szpaltach prawi tylko ciągle o bladze i frazesie, ale ani jednego faktu na poparcie tego twierdzenia nie przytacza. Kiedy *Czas* to mówił, tośmy rozumieli znaczenie jego zarzutów. Dla niego bowiem ojczyzna nie jest papierem notowanym na politycznej giełdzie, uważa więc miłość dla niej za objaw albo zieloności w głowie, albo blagi. Ale *Gazeta Krakowska* robi wrażenie człowieka, który słyszał, że w pewnych sferach uchodzi to za dobry ton napadać na Romanowicza, więc napada na niego bez zdania sobie sprawy z celu i środków. A w napadaniu tem zniża się nawet do tego, że chwyta go za słówka. Oto np. co pisze:

„Na tyle jest żywą miłość do ojczyzny w sercu każdego jeszcze Polaka, że gołosłowne powtarzanie o niej co dzień się powtarza — i pod tym względem żadnej nowości nie wprowadził pan Romanowicz. Gdy idzie wszakże o czynną miłość ojczyzny, tam innych, silniejszych potrzeba, zniewalających współobywateli argumentów do działania, nie do manifestacyjnego krzyczenia. Brak tych zarzucaliśmy p. Romanowiczowi. Z nowego przemówienia dowiadujemy się niestety, że brak ten wypływa z przekonań. Kandydat nazwał wiarę w odbudowanie Polski ideałem — ideałem, o którym wiadomo, że się go nigdy nie dosięga w rzeczywistości — dla tego to wydało mu się naturalnem, że niedościgły ideał popularyzować trzeba. My inaczej sądzimy. Polityczne odbudowanie ojczyzny — dla Polaków nie jest ideałem, lecz zadaniem".

Czyż *Gazeta Krakowska* na serjo myśli, że Romanowicz użył wyrazu ideał w znaczeniu rzeczy niedoścignionej? Jeżeli tak, to mocno nad jej przenikliwością umysłową ubolewamy.

Ubolewać nam także wypada nad wypaczeniem pojęć *Dziennika Polskiego*. Oburza się on, a właściwie jego kronika Lamowska, na nas za przedrukowany wierszyk z *Zerkała*, i powiada że jak „można nie widzieć różnicy między komisarzem policji a jednym z najbardziej utalentowanych pisarzy naszych". Zapomina zaś o tem, że Komitet centralny, stawiając kandydaturę p. Władysława Łozińskiego, nie postawił jej dla tego, że on jest autorem kilku znakomitych powieści, ale dla tego tylko, że jest rządowym dziennikarzem. Gdyby Sejm miał za zadanie powieści i nowelle tworzyć lub o nich pisać ustawy, to oczywiście bylibyśmy pierwsi, którzy przemawialibyśmy za kandydaturą p. Łozińskiego. Ale że on tam figurować będzie jako człowiek, na którego świetną przeszłość literacką rzuca właśnie cień kierunek obrany w zawodzie dziennikarskim... dla tego właśnie uznaliśmy gradację, podaną w *Zerkale*, za zupełnie słuszną.

Dziennik Polski zabiegi swoje o wypolerowanie p. Łozińskiego posuwa tak daleko, że powiada, iż on jest nie rządowym dziennikarzem, ale dziennikarzem rządowego polskiego stronnictwa. A więc naprzód Giskry i Herbsta, potem Hohenwarta, potem Auersperg-Lassera, potem Streymejera, w końcu Taaffego. Tyle bowiem gabinetów przetrwał p. Łoziński i dla każdego po kolei miał same tylko słowa uznania i uwielbienia.

Zresztą, prasa lwowska jest tak dziś pustą, iż nic w niej znaleść nie możemy takiego, coby zasługiwało na zanotowanie.

Przegląd polityczny.

Austrja. Donosiliśmy już, że Sejm kraiński, równie jak czeski został rozwiązany. Słoweńcy przygotowują się do wyborów z nadzieją zwycięstwa. Niemcy stanowią w Krainie tylko 5 proc. ogółu ludości, niewątpliwie więc przyszły Sejm kraiński miec będzie znaczną większość słowiańską.

Temi dniami odbyło się w kraińskiej Postojnie (Adelsberg) zgromadzenie wyborców, na którem przemawiali znani posłowie słoweńscy Dr. Zarnik i Dr. Bośnjak. Pierwszy mówił o germanizacji szkół ludowych przez Niemców, drugi wyraził nadzieję, że znaczna większość słoweńska w przyszłym Sejmie zdoła może przeprowadzić zmianę dotychczasowej ordynacji wyborczej, ułożonej sztucznie dla zapewnienia Niemcom przewagi.

— Akcja wyborcza w Czechach już się rozpoczęła. Decydujące prawie stanowisko przy wyborach zajmie kurja wielkich posiadaczy. Czesko-konserwatywni posiadacze ofiarują, według *Vaterlandu* niemiecko-centralistycznym członkom tej kurji kompromis, który gdyby był przyjęty, wiernokonstytucyjni wielcy posiadacze otrzymaliby ze 30 mandatów. Warunkiem kompromisu ma być zgoda na zmianę ordynacji wyborczej.

Stosunek Niemców do Czechów jest dotąd jeszcze nie zbyt naprężony. Walka wyborcza nie zozkołysała jeszcze narodowych namiętności. Jest nawet mowa o przedłożeniu do sankcji, uchwalonej w Sejmie czeskim za czasów Hohenwartha ustawy ugodowej.

-- Wybory do Izby handlowej w Budziszynie dały Czechom znaczną większość. Otrzymali oni większość we wszystkich kołach wyborczych. Sekcje: handlowa, rękodzielnicza i przemysłowa wybrały czeskich tylko reprezentantów. Tylko w sekcji górniczej utrzymał się kandydat niemiecki. Ogółem otrzymali Czesi: w grupie rękodzielniczej 2585 głosów, w handlowej 343, w przemysłowej 22; Niemcy w pierwszej 1151, w drugiej 157, w trzeciej 16.

Oczekiwane zesłowiańszczenie sejmów czeskiego i kraińskiego, oraz ogólny federalistyczny kiernek polityki austrjackiej, skłania prasę węgierską i niemiecką do następujących wynurzeń:

Charakter większości sejmowych w Przedlitawie, pisze *Pester Lloyd* nie może być dla nas obojętny. Zesłowiańszczenie reprezentacyj prowincjonalnych obok parlamentu, który reprezentuje lub popiera w swej większości tendencje słowiańskie, oznacza rozkład jednolitej Austrji na federalistyczne parcele... Czy w takich warunkach, pyta organ węgierski, da się zczasem utrzymać system dualistyczny?

Na pytanie to szukać nie będziemy odpowiedzi, przytoczymy zaś jeszcze, co pisze w tej samej materji *Köln. Ztg.*

„Z rozwiązaniem sejmów kraińskiego i czeskiego, które posiadały dotąd większośń niemiecką, upadają ostatnie podwaliny centralistyczno-niemieckiej większości; w armji także Austrja pełnemi żaglami zdąża ku federalizmowi — jedyną więc już nadzieją staroaustrjackich patrjotów jest myśl, że jak wszystko na świecie, tak i ten system zczasem upadnie"...

Takie filozoficzne rozmyślania zamieszcza stara gazeta Kolońska. Wszystko niewątpliwie przemija, upada jednak bezpowrotnie, to co się przeżyło, a to tylko, co ma istotną żywotność, rozwija się dalej. Taką zaś żywotność utracił już dawno niemiecki centralizm w Austrji.

— Z Tyrolu donoszą, że w odbywających się tam właśnie wyborach do sejmu — w niemieckim Tyrolu wyszło z gmin wiejskich 20 posłów klerykalnych. Z Inszpruku zaś telegrafują do *N. fr. Presse*, że klerykalna frakcja tyrolskiej kurji wielkich posiadaczy ofiarowała Włochom kompromis tej treści, aby wszystkie 10 mandatów sejmowych z tej kurji podzielono między kandydatów jej i Włochów tak, ażeby ani jeden centralista nie przeszedł. Gdyby ten kompromis przyszedł do skutku, przyszła anticentralistyczna większość tyrolskiego sejmu mogłaby zyskać tak znaczną przewagę, że stałyby się możliwemi zasadnicze zmiany w ordynacji wyborczej i statucie krajowym. I tu więc liberalny rzekomo centralizm ponosi klęskę.

— Znany poseł Walterskirchen, jeden z inicjatorów zamierzonej niemieckiej „partji ludowej" oświadczył w liście do dra Weitlofa, że przyjąć nie może wyboru na członka wydziału niemieckiego „Schulvereinu", ponieważ nie podziela przekonań, którym hołduje centralistyczno-germanizatorska większość tego stowarzyszenia.

Rosja. Uroczystości koronacyjne zbliżają się do swego kulminacyjnego punktu, którym będzie włożenie na głowę cara Aleksandra korony jego poprzedników i namaszczenie olejami, tymczasem zaś odbywają się różne obiady i recepcje, na których damy pokazują się w coraz nowych bajecznie drogich toaletach.

Dziś spodziewane jest ogłoszenie manifestu koronacyjnego, w którym obok innych „łask" ogłoszoną być ma amnestja dla powstańców polskich, przebywających dotąd jeszcze na zesłaniu. Dotąd ogłosił car tylko reskrypt, w którym chwali wojsko, jego dowódzców za wzorową postawę, zachowanie się. Pochwalony jest przytem i moskiewski generał gubernator ks. Dołgoruki.

Rewolucjoniści rosyjscy mieli wydać proklamację z datą 23 maja, która upomina ludność Moskwy, żeby się nie ukazywała na ulicach, jeżeli jej życie miłe.

Ks. Czarnogórski złożył wizytę Katkowowi.

Włochy. Ministrem wyznań i sprawiedliwości został prezydent trybunału apelacyjnego w Rzymie, senator Savelli, ministrem robót publicznych poseł Genala.

Francja. Na ulicach Paryża pokazały się plakaty, wzywające do wzięcia udziału w manifestacji niedzielnej na cześć komunistów, pogrzebanych na cmentarzu Père Lachaise. Rozlepiono także plakaty rojalistyczne.

Władze wojskowe francuskie zaniepokojone są szerzącą się między wojskiem propagandą socjalno-rewolucyjną. Miano schwytać kilku kolporterów, rozrzucających pisma tej treści między żołnierzy.

— Komendant wyprawy tonkińskiej otrzymał polecenie odparcia 2000 chińczyków, którzy wyruszyli 7 maja w kierunku Tonkinu.

— W Tlemcenie w Algerze wybuchły antysemickie rozruchy.

Niemcy. Uroczysty obchód 400 letniej rocznicy urodzin Lutra oznaczono w Niemczech urzędownie na dzień 10 i 11 listopada r. b.

Kreutz Zeitung omawiając znany odczyt Kallaya pisze, że Węgrzy tylko w sojuszu z Niemcami spełnić mogą swą cywilizacyjną misję na wschodzie.

Szwecja. Cały gabinet szwecki podał się do dymisji z powodu rezultatu głosowania Izby nad organizacją armii.

Ostatnie wiadomości.

Komitet obszerniejszy przyjął wczoraj na posiedzeniu swem. odbytem w sali ratuszowej, *en bloc* i jednogłośnie zaproponowane przez komitet ściślejszy cztery kandydatury dotychczasowych naszych posłów sejmowych.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Praga, 26 maja 6 godz. 50 m *Politik* utrzymuje, że głównym powodem, dla którego rozwiązano sejm czeski, było ostatnie posiedzenie zeszłorocznej sesji tego sejmu. Po tej awanturze, która na tem posiedzeniu miała miejsce, nie mógł sejm zebrać się w tym samym komplecie z prostych względów przyzwoitości. Ks. Auersperg sam nie zrezygnował, dymisjonowanie zaś marszałków sejmowych nie jest w zwyczaju, nie pozostawało więc nic innego jak sejm rozwiązać, aby wyratować rząd i marszałka sejmowego z trudnej sytuacji.

Narodni Listy polemizując z *Pester Lloydem* co do jego uwag o rozwiązaniu sejmu czeskiego, oświadczają, że Czesi mają tyleż prawa do samodzielności co i Węgrzy, jednakże zadawalniają się skromniejszą pozycją w monarchi, ale nie pozwolą na to, aby Węgrzy im jeszcze i to co oni posiadają uszczuplić chcieli.

Moskwa. 26 maja 7 godz. 10 m. Dzisiaj nie ma żadnego balu, bo wszystko się przygotowuje do jutrzejszej koronacji. Na wczorajszym balu u Giersa byli wszyscy zagraniczni książęta krwi i najwyższa arystokracja.

Telegramy zbożowe z dnia 26. maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr., żyto kilo — złr., Okowita 32·75—33 złr. Peszt. Pszenica za 100 kilo 10·24—26 złr., rzepak 14·25— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 199·— marek, żyto — — m., okowita 55.80— m., olej rzepakowy 73·50— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 57.40— franków, olej rzepakowy 102.— fr., okowita 57·60 fr.

Lwów z Izby handlowej, 26. maja, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	296 —	299 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	162 25	172 25
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 35	99 35
„ „ „ 4 „ w. a.	89 30	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	98 35	99 35
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	85 80	87 80
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	97 00	98 00
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 20	101 20
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 65	99 65
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperjał	9 78	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 18	1 20
100 marek niemieckich	58 30	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny warebrze	— —	— —

Wiedeń d. 26. maja 1883. (godzina 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Losy alpejskie	72 75	73 75
Akcje Anglobanku na 120 złr.	113 50	113 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	297 25	298 50
Lombardy (kolej Południow na 200 złr.	149 30	150 70
Akcje kolei państwowej	333 60	333 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 00	158 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	110 00	110 20
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 97	89 17
Rosyjski rubel papierowy	119 25	119 25
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 --	99 25
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	300 00	302 75
Unionbank na 100 złr.	116 00	116 80
Akcje kolei Elbethal	217 —	217 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	170 50	170 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	170 00	170 25
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 50	123 50
3% losy tureckie na 400 franków	26 00	26 25
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	100 60	107 70
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 00	114 50
Usposobienie: słabe		
Wiedeń d. 26 maja 1883. (giełda wieczorna).		
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	306 30	303 40
Renta papier. austr. 4½% na 100 złr.	80 50	78 70
Akcje kolei Karola Ludwika	307 —	360 50
Rosyjski rubel papierowy	000 50	119 25
Usposobienie:		
Berlin d. 26. maja 1883. (godz. 4 minut 10 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	203 10	203 10
Akcje austr. kredytowe	520 00	523 50
Akcje kolei Karola Ludwika	127 00	127 70
Austryjackie banknoty	170 85	170 80

Przyjechali d. 26. maja 1883.

Hotel GEORGEA. Pp. K. Romański z Wołynia. K. Rudzki z Krakowa. J. Krzyżanowski z Prus. K. Czecz z Bierzanowa. F. Cordon z Wiednia. A. Fleischner z Wiednia. Dr. Denarowski z Czerniowiec.

Hotel ANGIELSKI. Pp. J. Barański z Łukawicy. T. Serwatowski z Bucniowa. K. Potworowski z Chorostkowa.

Hotel LANGA. Pp. K. Nesbach z Remscheid. J. Gold z Janowa E. Kruh ze Zbaraża.

Hotel EUROPEJSKI. Pp. Z. Rudnicki z Wołynia. W. Egli z Szwajcarji. M. Zausner z Wołoczysk. J. H. Jeschenwod z Ustrzysk.

Odjechali dnia 26 maja 1883.

Pp. Z. J. hr. Olizar do Rosji. K. Babecki do Laszek. T. Chobrzyński do Podsadek. L. Cieński do Okna. R. Bartmański do Leszczyna. T. Romanowicz do Krakowa. S. Chojecki do Stryja.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany4

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie .2 min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. m.E. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po ołndniu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg ospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Teatr hr. Skarbka.

W Niedzielę dnia 27. Maja 1883.

Przedstawienie popołudniowe.

Po raz trzeci:

Narzeczona Harambaszy

dramat w 4 aktach z prologiem, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża).

Osoby:

Hadżi-Pietar, stary serb, dziadek Anki	p. Zboiński.
Kapitan Marko	p. Woleński.
Milenko	p. Żelazowski.
Kir-Kosta	p. Hierowski.
Kajmakan Jagodyński, stary Turek	p. Ruszkowski.
Bakalin Jewta	p. Pieniążek.
Kawedżi	p. Wojdałowicz.
Kitabadżi	p. Gałasiewicz.
Aga, naczelnik policji	p. Skalski.
Milewa, staruszka, żona Hadżi-Pietara	pni Aszpergerowa.
Anka	pni Żelazowska.
Ojciec Anki, serb	p. Kasprowicz.
Otana, matka Anki	pna Cichocka.
Fatma-hanem, żona Kajmakana	pni Nowakowska.
Turczynka, stara powiernica Fatmy-hanem	pni Gostyńska.
Pandur pierwszy	p. Zieliński
Pandur drugi	p. Bąkowski.
Kobieta pierwsza	pna Wajgel.
Kobieta druga	Pna Wisłobodzka
Turek pierwszy	p. Karge.
Turek drugi	p. Krykiewicz.
Przewodnik	p. Wysocki.

Turcy, kobiety, pandurzy, przewodnicy, lud.

Rzecz dzieje się w r. 1787.

Reżyser pan Roman Żelazowski.

Początek o godzinie w pół do 4tej po południu.

Przedstawienie wieczorne.

Po raz trzeci:

GASKOŃCZYK

opera komiczna w 4ch aktach — tłumaczenie Aurelego Urbańskiego — muzyka F. Souppe'go.

Osoby:

James, książe Manmouth	P. Alma.
Mary, jego małżonka	Pni Skalska.
Polifemiusz de Croustillac, gaskończyk	P. Baudrowski,
Baron Roupinelle, francuski gubernator wyspy Martyniki	P. Skalski.
Hrabia de Chemeraut, poseł francuski	P. Kasprowicz.
Lord Rothsay)	P. Zieliński.
Lord Mortimer) szlachta szkocka	P. Mirou.
Lord Dudley)	P. Pajączkowski.
Rutler, pułkownik angielski	P. Karge.
Riflot, rotman	P. Guberski.
Cascarita, jego córka	Pni Boeskaj.
Daniel, kapitan statku „Brylantyna"	P. Wojnowski.
Marchand, sekretarz gubernatora	P. Krykiewicz.
Miretta, powiernica księżnej	Pna Koźmian.
Lafleur, kamerdyner	P. Lenard.
Johnl)	P. Zieliński.
Thormod) majtkowie	P. Fedyczkowski.
Halli)	P. Pietraszewski.
Joam) robotnicy portowi	p. Salamon.
Argyll)	p. Gumplowicz.
Olaf) włóczęgi	p. Pajączkowski.
Hakan)	p. Podolski.
Alica)	pni Dutkiewicz.
Ellen)	pna Weigel,
Betsy) służebne księżnej	pna Gilewicz.
Martha)	pna Borodziej.
Nancy)	pna Czerska.
Jane)	pna Nowicka.
Henryk)	p. Bąkowski.
Maks)	p. Gamski.
William) rybacy	p. Lipiński.
Charles)	p. Chudkowski.
Patrik)	p. Rechen.
Bless)	p. Sztauberowicz.

Szlachta szkocka, francuscy oficerowie marynarki, francuscy i angielscy żołnierze — mieszkańcy wyspy Martyniki, niewolnicy — majtkowie — rybacy.

Rzecz dzieje się na wyspie Martynice w roku 1684.

Dyspozycja obiadowa

na **Poniedziałek** 27. maja 1883.

Objad droższy:

Rosół biały z grzybkiem w w kostki krajanym.
Pierożki mięsne z serem szwajcarskim buljonem polane.
Nóżki cielęce z szpinakiem.
Zrazy (a la Nelson).
Omlet z marmoladą.

Objad tańszy:

Zupa perłowa.
Sztuka mięsa z chrzanem śmietanowym.
Sznycle cielęce ze sałatą.

Przepisy i objaśnienia otrzymywać można, nadsyłając 20 ct. w markach listowych do **Kurjera Lwowskiego** z napisem „Kuchnia".

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Herbatę Karawanową

lądem sprowadzaną

tylko w jednym gatunku funt wagi rosyjskiej po zł. 3 poleca skład materjałów

Adolfa Inlendera

183 w Brodach.

Rocznik kompletny 1882

Różowego Domina

tygodnika humorystycznego bogato ilusrowanego cena 10 za złr. 5 nabyć można w księgarni F. H. Richtera.

ROZKŁAD JAZDY

cesarsko królewsko uprzywilejowanej

galicyjskiej kolei żelaznej KAROLA LUDWIKA

począwszy od 1. Czerwca 1883

Liczby oznaczone obwódką czarną wskazują porę nocną od godz. 6tej wieczór do godziny 5tej minut 59 rano. Czas Buda-Peszteński wyprzedza czas pragski o min. 18, w porównaniu zaś z petersburgskim spóźnia się o min. 45.

Z Krakowa łącznie z Wiednia, Paryża, Berlina i Wrocławia do Lwowa, Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, tudzież na Krasne do Brodów i Kijowa; a ze Lwowa do Czerniowiec i Jass.

Stacje		pociąg posp. Nr 1	pociąg osobowy Nr. 3.	pociąg mięszan. Nr. 5	poc. lok. mięszany Nr. 15
		I. i II. kl.	I.II.i III.k.	I.II.i III.k.	I.II.III.k.
Czas pragski		przed p.	wieczór	rano	
Wiedeń	odjazd	11.—	8.30	8.—	
Kraków (Restauracja)	przyj.	8.30	9.45	9.42	
Czas buda-peszteński		wiecz.	przed p.	wiecz.	rano
Kraków (Restauracja)	odjazd	9.13	10.48	10.50	6.18
Bierzanów	„	—	11. 2	11. 8	6.37
Podłęże	„	—	11,18	11.27	6.57
Kłaj	„	—	11.33	11.46	7.17
Bochnia (Restauracja)	przyj.	10. 1	11.47	12. 3	7.35
	odjzd.	10. 5	11.52	12. 9	7.45
Słotwina	„	10.21	12.13	12.36	8.17
Biadoliny	„	—	12.28	12.54	8.35
Bogumiłowice	„	—	12.43	1.12	8.55
Tarnów (Restauracja)	przyj.	10.55	12.55	1.27	9.11
	odjzd.	11. 1	1.10	1.39	9.26
Wola rzędzińska	„	—	—	—	—
Wałki	„	—	—	—	—
Czarna	„	—	1.42	2.27	10.15
Dembica (Restauracja)	przyjzd.	11.45	1.58	2.48	10.35
	odjazd	11.49	2.18	2.55	10.55
Ropczyce	„	—	2.39	3.22	11.21
Sędziszów	„	—	2.54	3.41	11.40
Trzciana	„	—	3.12	4. 6	12. 5
Rudna wielka	„	—	—	—	—
Rzeszów (Restauracja)	przyj.	12.52	3.33	4.33	12.33
	odjazd	12.57	3.41	4.43	12.43
Strażów	„	—	—	—	—
Łańcut	„	1.19	4. 7	5.18	1.20
Rogóżno	„	—	—	—	—
Przeworsk	„	—	4.39	5.58	1.59
Pełkinie	„	—	—	—	—
Jarosław	przyjazd	2. 5	5. 1	6.29	2.31
	odjazd	2. 9	5. 6	6.37	2.43
Radymno	„	—	5.28	7. 4	3.11
Żurawica	„	—	5.49	7.32	3.39
Przemyśl (Restauracja)	przyjazd	2.56	5.58	7.44	3.52
	odjazd	3. 2	6.13	8.—	4. 8
Medyka	„	—	6.33	8.23	4.33
Lacka wola	„	—	—	—	—
Mościska	„	3.38	6.58	8.56	5. 7
Chorośnica	„	—	7.16	9.16	5.27
Sądowa Wisznia	„	—	7.35	9.36	5.47
Rodatycze	„	—	—	—	—
Gródek	„	4.35	8.11	10.18	6.32
Kamienobród	„	—	8.21	10.29	6.43
Mszana	„	—	8.40	10.49	7. 3
Zimnawoda	„	—	—	11. 4**	7.18
Lwów (Restauracja)	przyjazd	5.20	9. 7	11.20	7.34
			p.mięsz. Nr. 7 I.II.III.k.		
Lwów pod Zamkiem (Rest.)	odjazd	5.40	10.11	12.18	
	przyjazd	5.48	10.25	12.32	
	odjazd	5.50	10.40	12.44	
Barszczowice	„	—	11.19	1.16	
Zadwórze	„	6.28*	11.51	1.39	
Kutkorz	„	—	—	1.53	
Krasne (Restauracja)	przyjazd	6.45	12.19	2. 1	
	odjazd	6.53	12.44	2.18	
Kniaże	„	—	1.22	2.50	
Złoczów (Restauracja)	przyjazd	7.25	1.45	3. 9	
	odjazd	7.30	1.51	3.14	
Zarwanica	„	—	—	3.34	
Płuchów	„	—	2.38	3.55	
Zborów	„	8.—	2.55	4.10	
Jezierna	„	—	3.37	4.48	
Hłuboczek wielki	„	—	4. 9	5.18	
Tarnopol (Restauracja)	przyjazd	8.53	4.29	5.35	
	odjazd	8.59	4.43	5.55	
Borki wielkie	„	—	5.17	6.26	
Maksymówka	„	—	6. 5	7. 7	
Bogdanówka-Kamionka	„	—	6.31	7.34	
Podwołoczyska (Restauracja)	przyjazd	10.13	5.51	7.52	
		p. osob. g. N. 201 I.II.III.k.	rano	p. osob. g.N 205 I.II.III.k.	
	odjazd	10.33		8.12	
Czas petersburgski		przed p.		wieczór	
Wołoczyska	przyj.	11.35		9.14	
Odessa	„	8.—		10.40	
		przed p.		wieczór	
Kijów	„	10. 5		9.10	
		przed p.		wieczór	

Z Podwołoczysk i z Brodów łącznie z Odessy i z Kijowa do Lwowa, Krakowa, Wiednia, Paryża, Wrocławia i Berlina. We Lwowie przyłączenie z Jass i Czerniowiec.

Stacje		pociąg posp. Nr. 2	pociąg mięszany Nr. 8.	pociąg mięszany Nr. 6.	poc. lok. mięszany Nr. 16
		I. i II. kl.	I.II.i III.k.	I.II.i III.k.	I.II.i III.k.
Czas petersburgski		wieczór	wieczór	przed p.	
Kijów	odjzd.	9.11	9.11	9.—	
		wieczór	wieczór	przed p.	
Odessa	„	8.55	8.55	8.28	
		po poł.	po poł.	rano	
Wołoczyska	„	5.19	5.19	7.51	
Czas buda-peszteński		po poł.	po poł.	rano	
Podwołoczyska (Restauracja)	przyjazd	4.51	4.51	7.16	
	odjazd	5.31	6. 8	7.48	
Bogdanówka-Kamionka	„	—	6.31	8.10	
Maksymówka	„	—	7. 6	8.42	
Borki wielkie	„	—	7.45	9.21	
Tarnopol (Restauracja)	przyjazd	6.45	8.19	9.56	
	odjazd	6.51	8.34	10.11	
Hłuboczek wielki	„	—	8.51	10.28	
Jezierna	„	—	9.34	11.12	
Zborów	„	7.45	10.13	11.52	
Płuchów	„	—	10.29	12. 8	
Zarwanica	„	—	—	12.24	
Złoczów (Restauracja)	przyjazd	8.13	11. 1	12.41	
	odjazd	8.18	11. 7	12.47	
Kniaże	„	—	11.26	1. 7	
Krasne (Restauracja)	przyjazd	8.50	11.55	1.37	
	odjazd	8.58	12.20	2. 2	
Kutkorz	„	—	—	2.11	
Zadwórze	„	9.17	12.54	2.26	
Barszczowice	„	—	1.28	2.53	
Lwów pod Zamkiem (Restaur.)	przyjazd	9.57	2.11	3.28	
	odjazd	9.50	2.23	3.40	
Lwów (Restauracja)	przyjazd	10.10	2.45	3.56	
			p. osob. Nr. 4 I.II.III.k.		
	odjazd	10.30	3.45	4.49	rano 6.15
Zimnawoda	„	—		5. 5**	6.32
Mszana	„	—	4.10	5.19	6.48
Kamienobród	„	—	4.26	5.36	7. 7
Gródek	„	11.20	4.38	5.50	7.27
Rodatycze	„	—	—	—	—
Sądowa Wisznia	„	—	5. 8	6.25	8. 8
Chorośnica	„	—	5.22	6.40	8.24
Mościska	„	12.12	5.40	7. 1	8.52
Lacka Wola	„	—	—	—	—
Medyka	„	—	6. 3	7.29	9.25
Przemyśl (Restauracja)	przyjazd	12.48	6.22	7.50	9.48
	odjazd	12.54	6.31	8. 4	10. 4
Żurawica	„	—	6.43	8.18	10.19
Radymno	„	—	7. 5	8.46	10.48
Jarosław	przyjazd	1.41	7.25	9. 9	11.15
	odjazd	1.46	7.33	9.14	11.27
Pełkinie	„	—	—	—	—
Przeworsk	„	—	7.57	9.44	12. 1
Rogóżno	„	—	—	—	—
Łańcut	„	2.35	8.29	10.21	12.45
Strażów	„	—	—	—	—
Rzeszów (Restauracja)	przyjazd	2.57	8.54	10.52	1.17
	odjazd	3. 3	9. 2	11.—	1.27
Rudna wielka	„	—	—	—	—
Trzciana	„	—	9.26	11.30	1.57
Sędziszów	„	—	9.46	11.52	2.21
Ropczyce	„	—	10.—	12. 9	2.38
Dembica (Restauracja)	przyjazd	4. 7	10.19	12.35	3. 4
	odjazd	4.12	10.49	12.47	3.24
Czarna	„	—	11. 9	1.18	3.53
Wałki	„	—	—	—	—
Wola rzędzińska	„	—	—	—	—
Tarnów (Restauracja)	przyjazd	4.56	11.42	2.14	4.48
	odjazd	5. 1	11.57	2.24	5. 3
Bogumiłowice	„	—	12.11	2.39	5.20
Biadoliny	„	—	12.27	2.59	5.41
Słotwina	„	5.37	12.48	3.22	6. 8
Bochnia (Restauracja)	przyjazd	5.53	1. 8	3,45	6.31
	odjazd	5.57	1.16	3.53	6.41
Kłaj	„	—	1.34	4.13	7. 2
Podłęże	„	—	1.53	4.33	7.24
Bierzanów	„	—	2.12	4.53	7.46
Kraków (Restauracja)	przyjazd	6.48	2.28	5.10	8. 5
Czas pragski		rano	po poł.	rano	wieczór
Kraków (Restauracja)	odjazd	6.55	3.—	5.40	
Wiedeń	przyjazd	4.20	5.20	7.18	
		po poł.	rano	wieczór	

* Warunkowe zatrzymanie. ** Przyjmowanie osób i pakunków tylko w czasie od 1go kwietnia do 30 września. — Pociągi Nr. 15 i 16 kursują na przestrzeni **Kraków-Tarnów** w ciągu **całego roku** a na przestrzeni **Tarnów-Lwów** tylko od **1 Czerwca do 30 Października**. Pociąg Nr. 205 kursuje na przestrzeni **Podwołoczyska-Wołoczyska** tylko od 13 Kwietnia do 13 Października.

Z Krasnego do Brodów

Stacje		Pociąg mięsz. Nr. 101. I. II. i III. kl.	Pociąg mięsz. Nr. 107. I. II. i III. kl.	Pociąg mięsz. Nr. 105. I. II. i III kl.
Kraków (Rest.)	Czas pragski Przyjazd	8.30	9.45	9.42
Kraków Rest)	Czas buda peszteński Odjazd	wieczór 9.13	przed poł 10.48	wieczór 10.50
		rano	w nocy	po połud.
Krasne (Rest)	(Przyjazd	6.45	12.19	2. 1
	(Odjazd	7.10	1.24	2.48
Ożydów . . .	„	7.41	2.10	3.25
Zabłotce . . .	„	8. 6	2.48	3.55
Brody (Rest.)	(Przyjazd	8.27	3.15	4.16
	(	Poc. osob. gran. Nr. 301 I. II. i III. kl.	rano	po połud.
	(Odjazd	9. 2		
Radziwiłów . .	Czas petersburgski Przyjazd	przed poł. 10.10		
Kijów . . .	„	10. 5		
		przed poł.		

Z Brodów do Krasnego

Stacje		Pociąg mięsz. Nr. 102. I. II. i III. kl.	Pociąg mięsz. Nr. 108. I. II. i III. kl.	Pociąg mięsz. Nr. 106. I. II. i III. kl.
Kijów . . .	Czas petersburgski Odjazd	wieczór 9.11		
Radziwiłów . .	„	wieczór 6.52		
Brody (Rest.)	Czas buda-peszteński (Przyjazd	6.27	wieczór	przed poł.
	(Odjazd	7.14	9.26	11.42
Zabłotce . . .	„	7.39	10. 3	12.12
Ożydów . . .	„	8 6	10.43	12.45
Krasne (Rest.)	(Przyjazd	8.33	11.15	1.12
	(Odjazd	8.58	12.20	2. 2
Kraków (Rest.)	Przyjazd	6.48	2.28	5.10
		rano	po połud.	rano
Kraków (Rest.)	Czas pragski Odjazd	6.55	3.—	5.40

Z Podwołoczysk przez Krasne do Brodów.

Stacje		Pociąg mięsz. Nr. 8 107 I. II. i III. kl.	Pociąg mięsz. Nr. 6 105 I. II. i III. kl.
Podwołoczyska (Restauracja) . .	Czas buda-peszteński Odjazd	wieczór 6. 8	przed poł. 7.48
Bogdanówka-Kamionka . . .	„	6.31	8.10
Maksymówka	„	7. 6	8.42
Borki wielkie	„	7 45	9.21
Tarnopol (Restauracja) . .	(Przyjazd	8,19	9.56
	(Odjazd	8.34	10.11
Hłuboczek wielki	„	8.51	10.28
Jezierna	„	9,34	11.12
Zborów	„	10.13	11.52
Płuchów	„	10.29	12. 8
Zarwanica	„	—	12.24
Złoczów (Restauracja . .	(Przyjazd	11. 1	12.41
	(Odjazd	11. 7	12.47
Kniaże	„	11.26	1. 7
Krasne (Restauracja) . .	(Przyjazd	11.55	1.37
	(Odjazd	1.24	2.48
Ożydów	„	2.10	3 25
Zabłotce	„	2.48	3.55
Brody (Restauracja) . .	Przyjazd	3,15	4 16
		rano	po poł.

Z Krakowa do Wieliczki.

Stacje		Pociąg mięszany Nr. 9. I. II. i III. kl.
Kraków (Rest. . . .	Czas buda-peszteński Odjazd	przed południem 11. 5
Bierzanów	„	11.28
Wieliczka	Przyjazd	11.44
		przed południem

Z Wieliczki do Krakowa.

Stacje		Pociąg mięszany Nr. 10. I. II. i III. kl.
Wieliczka	Czas buda-peszteński Odjazd	wieczór 6.57
Bierzanów	Przyjazd	7.16
Kraków	Odjazd	7.35
		wieczór

Z Brodów przez Krasne do Podwołoczysk.

Stacje		Pociąg mięsz. Nr. 108 7 I. II. i III. kl.	Pociąg mięsz. Nr. 106 5 I. II. i III. kl.
Brody (Restauracja) : .	Czas buda-peszteński Odjazd	wieczór 9.26	przed poł. 11.42
Zabłotce	„	10. 3	12.12
Ożydów	„	10.43	12.45
Krasne (Restauracja) . .	(Przyjazd	11.15	1.12
	(Odjazd	12 44	2.18
Kniaże	„	1.22	2.50
Złoczów (Restauracja) . .	(Przyjazd	1.45	3. 9
	(Odjazd	1.51	3.14
Zarwanica	„	—	3.34
Płuchów	„	2.38	3.55
Zborów	„	2.55	4.10
Jezierna	„	3.37	4.48
Hłuboczek wielki	„	4. 9	5.18
Tarnopol (Restauracja) . .	(Przyjazd	4.29	5.35
	(Odjazd	4.43	5.55
Borki wielkie	„	5.17	6.26
Maksymówka	„	6. 5	7. 7
Bogdanówka-Kamionka . . .	„	6.31	7.34
Podwołoczyska (Restauracja) . .	Przyjazd	6.51	7.52
		rano	wieczór

Pociągi pospieszne Nr. 1 i 2 kursują bez **zmiany wagonów** między **Wiedniem a Podwołoczyskami**. Pociąg mięszauy Nr. 7. w **Podwołoczyskach** również pociągi mięszane Nr. 105 106, 107 i 108 w **Brodach** nie mają cały rok, zaś pociągi mięszane Nr. 5 i 6 w **Podwołoczyskach** od 13. Października do 13. Kwietnia **żadnego połączenia**.

Dyrekcja Jeneralna.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l. 3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

LICYTACJA.

Inwentarza żywego i martwego, w szczególności: koni powozowych i fornalskich, wszelkiej uprzęży, wołów roboczych, krów przeważnie rasy berneńskiej, jałownika, dalej powozów, maszyn rolniczych, pługów, bron i wozów gospodarskich i t. d. **odbędzie się d. 27 maja 1883 r. w Woronowie**, położonym przy gościńcu murowanym, wiodącym z Tłumacza do Horodenki, a odległym 3 mile **od stacji** lwowsko - czerniowieckiej koleji **Korszów**, gdzie też w dniu licytacji podwody będą oczekiwać gości, chcących w licytacji brać udział. 267

Korzystnie położony grunt pod budowlę, Dnia 14. czerwca 1883 sprzedaje c. k. sąd krajowy we Lwowie l. 14872 niżej ceny szacunkowej złr. 7325 ct. 50 o godzinie 10. przed południem

grunt pod budowlę

(132¼) położony Nowy Świat we **Lwowie**. przy gościńcu, naprzeciw **św. Teresy** w rozmiarze:

40 sążni jeden front.
40 „ drugi „
40 „ głęboki.
40 „ tył.

Wadium zł. 366 ct. 28.

Pewna osoba posiadająca tajemnicę leczenia wielkiej choroby czyli konwulsyj, podejmuje się leczenia tej choroby bez wynadgrodzenia, aż chory zupełnie wyleczonym zostanie. Wiadomość w administracji „Kurjera“ pod literą S. 389

Trafiki chcące mieć z zyskiem rabatu do sprzedawania nowe patentowane cygarniczki, fajki, cybuchy i maszynki do robienia cygaret zechce zgłosić się z podaniem swego adresu i zamówienia pod adresem: l. 5. franco do Adm. „Kurjera“ 385 a

Tokarnia w dobrym stanie chociażby używana i naczynie tokarskie znajdą nabywcę — zgłosić się pod l. 5 franco do Admin. „Kurjera“ 385 c.

Zmiana lokalu. Podaję do wiadomości, iż mą **restaurację** z dniem 31 b. m. z ulicy Piekarskiej l. 17 na ulicę Sykstuską l. 21 obok głównej poczty przenoszę.

Posiadam w zapasie najlepsze gatunki wszelkich trunków tak krajowych jak zagranicznych, niemniej dobrą kuchnię po cenach umiarkowanych. Usługa jak najlepsza.

Upraszam o łaskawe względy.

378 Z uniżeniem Sławiński.

Poszukuje się spólnika z kapitałem 6 do 7000 do interesu od lat 25 we Lwowie istniejącego i jak najlepiej renomowanego, celem rozszerzenia takowego. Chcący przystąpić do spółki, przedstawiającej pewną gwarację i zysk, raczy list pod lit. E. E. złożyć w administr. „Kurjera“. 374

Jest do sprzedania. Nadzwyczaj ważny i wielce pożyteczny dla wszystkich klas całego społeczeństwa ludzkiego, pierwszy w swoim rodzaju, i bez konkurencji stojący przepis do wyrobienia płynu czysto roślinnego, za pomocą którego nową skórę i wszelkie z niej wyroby przez długie lata w dobrym stanie utrzymać można z pewnością, a starą wyschłą, wybrudzoną i łatwo się łamiąc do pierwotnego stanu, w jakim wyszła z garbarni doprowadzić niezawodnie można, i tak np. butom, zaprzęgom i t. p. 2 do 3 razy dłuższą trwałość zapewnia się.

Jaką uzupełnienie do tego płynu jest także przepis dotąd nikomu nie znany do wyrabiania maści na skóry, nie z tłuszczów zwierzęcych lub roślinnych łatwo się psujących, ale z tłuszczu przeciwgniłych mineralnych, nigdy się niepsujących, która czyni skórę nieprzemakalną, i niedopuszcza jej psuć się. Właściciel tych przepisów nie może z powodu zgrzybiałego wieku zajmować się dalej wyrabianiem owego płynu i maści, i dlatego chce swe przepisy sprzedać ale tylko krajowcowi i Polakowi, ażeby obcy z nich się nie bogacił. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Kurjera“ pod literą F. B. 372

Do sprzedania we lwowie **handel korzenny** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w „Kurjerze“ pod adresem B. H. 335

Młody mężczyzna z lepszego towarzystwa, piastujący małe stanowisko, radby się umieścić z 8 letnim synkiem w domu przyzwoitym za miernem wynadgrodzeniem. Warunki: wikt (na śniadanie niezbierane mleko z bułką, obiad z trzech potraw, na wieczór herbata), usługa i pranie. Łaskawe oferty prosi się wnieść najdalej do 1. czerwca. A. L. M. T. poste restante Lwów. 367

Omnibus dobrze utrzymany do sprzedania. Bliższa wiadomość u portjera Hotelu Europejskiego. 255

Dobre pianino poszukuje się do kupna lub wypożyczenia. Oferty pisemne pod adresem „Pianino“ poste restante Lwów. 300

Wikt dobry i zdrowy dostać można miesięcznie po umiarkowanej cenie. Ul. ormiańska l. 4. II. piętro. 323

Apteka Oswalda Paulo w Bukaczówcach poleca syrup malinowy prawdziwy i czysty jeden kilogram po 60 ct. 379b

Posady i zatrudnienia.

Tokarski czeladnik znajdzie stałe i trwałe zajęcie — zgłosić się l. 5. franco do Admin. „Kurj.“ 385 b.

C. k. ekspedytor pocztowy, z kaucją znajdzie odpowiednie umieszczenie od 1go b. m. Bliższe wiadomości udzieli urząd pocztowy w Zaleszczykach. 274.

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na chmielarni, tudzież rolnem gospodarstwie z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Dębiny ad Ohladów poczta Toporów. 245

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Ogrodnik kawaler z 10-letnią praktyką przy większym majątku w Krakowie, umiejący zakładać ogrody, skwery i utrzymywać je wyśmienicie poszukuje posady w większym majątku na wsi, lub też zatrudnienia we Lwowie, podejmując się zakładania i utrzymywania ogródków za wynagrodzeniem dziennem, tygodniowem, lub miesięcznem. Posiada najchlubniejsze świadectwa. Adres: Dominik Lipiński, ul. Gołębia l. 4. 388

Subjekt z handlu winno-korzennego, w ekspedycyi biegły, z praktyką w kraju i zagranicą, posiadający chlubne świadectwa poszukuje od 1. lipca b. r. umieszczenia. Łaskawe oferty pod adr. Z. K. poste restante: Słobódka leśna. 387

C. k. ekspedytorka pocztowa i telegrafistka poszukuje stosownego umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia adresować pod literami: J. D. w Admin. „Kurjera“. 369

Nauczyciel ze znajomością rzeczy przysposabiający do szkół gimnazjalnych, lub realnych, z chlubnem zadowoleniem poprzednich domów, szuka umieszczenia w obywatelskim domu na wsi. Adres: L. S. 27. w biurze komisowem Wgo. K. J. Orłowskiego, Lwów, ul. Sykstuska 17. 371

Rodowita francuska, osoba wykształcona i bardzo dystyngowana posiadająca także język niemiecki — poszukuje **we Lwowie** umieszczenia jako guwernantka lub towarzyszka w domu arystokratycznym. Swiadectwa posiada chlubne. Adres S. S. nr. 308 Kurjer Lwowski. 308

Rutynowana nauczycielka z patentem przyjmuje zaraz panienki chodzące do zakładów naukowych, za miernem wynagrodzeniem. Zapewnia takowym wygodne pomieszczenie, macierzyńską opiekę. Język francuski. niemiecki i muzyka na żądanie, oraz pomoc w naukach. **Z. Krzyżanowska** Lwów, ul. Akademicka nr. 16. 268

Rządca ekonomiczny, młody, skromnych wymagań, z dobremi świadectwami i rekomendacjami od znanych obywateli w Galicji, u których pracował przez lat kilka poszukuje posady od 1. lipca r. b. Na żądanie złożyć może kaucję. Adres J. A. poste-restante Dublany pod Lwowem. 320

Mieszkania i sklepy.

3 lub 4 pokoje, kuchnia, strych, piwnica, komórka na ulicy Kościuszki l, 6 drugie piętro od 1 lipca do najęcia. Wiadomość tamże. 384

2 pokoje na I. piętrze z meblami lub bez mebli w domu l. 32 ul. Sykstuska są od 1. czerwca do wynajęcia. 370

Mieszkanie, składające się z dwóch pokoi na dole — Akademicka ulica Nr. 10 zaraz do najęcia Bliższa wiadomość w Łazienkach Św. Anny. 390

Z powodu wyjazdu jest pomieszkanie z wielką terasą, na świeżem powietrzu, składające się z dwu pokoi kompletnie umeblowanych, przedpokoju i kuchni zaraz do wynajęcia. Wiadomość w księgarni K. Łukaszewicza, Halicka 50. 373

Do najęcia na lato, mieszkanie umeblowane i zupełnie urządzone, składające się z czterech pokoi i kuchni, przy ulicy Mickiewicza l. 4. II. piętro. 276

3 pokoje z kuchnią i przynależytościami. ul. Cytadelna l. 3. I. piętro. Wiadomość tamże. 324

2 pokoje i kuchnia w realności ul. Kurkowa 25 od 1. czerwca b. r. do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 291

Salon, jeden pokój i przedpokój z meblami do najęcia. Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej na Hołosku. 290

Letnie pomieszkanie. 5 pokoi z meblami, ganek, stajnia, wozownia i piwnica. Kąpiele, las szpilkowy i dębowy. Woda żelazna. Może być podzielone na 2 partje. — Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej. 289

W willi obok ogrodu pojezuickiego i ulicy Kleinowskiej pod nr. 6 od 1. czerwca pierwsze piątro składające się z 5. pokoi przedpokojem kuchnią i spiżarnią do wynajęcia. 288

W nowo odrestaurowanej realności przy ulicy Kurkowej Nr. 35, 37 i 39 obok pp. Franciszkanek, do najęcia: pomieszkanie składające się z 5. poko, kuchni, piwnicy i strychu; z 3 pokoi, kuchni, piwnicy i strychu. Dwa pomieszkania składające się z 2 pokoi, kuchni, komórki i strychu. Trzy pomieszkania po 1m pokoju i komórce. Studnia w miejscu. Bliższa wiadomość u właściciela od 3 do 5 popołudniu, lub przy ulicy Kopernika l. 38, w kancelarji od godziny 8 do 10 rano. 279

4 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą na I. piętrze od frontu są do wynajęcia przy ulicy piekarskiej nr. 39. od 1. czerwca b. r. 331

Całe drugie piętro domu nr. 3. ulica Akademicka, koło Banku hipót. do najęcia, mianowicie: 13 pokoi w całości lub w dwóch podziałach. Wynajmuje kancelarja adwokata Malinowskiego, ulica Krakowska nr. 12. 336

Pomieszkanie składające się z 3. pokoi, kuchni i strychu spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1go czerwca 1883 przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże u właściciela domu. 256

Pomieszkanie składające się z 2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, jest od 1. czerwca w willi parterowej przy ulicy Ochronek l. 4. do wynajęcia. 235

Przy ulicy Sobieskiego l. 12 są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 231

Parter cały lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 241

W willi na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piątrze do najęcia. 214

Mieszkanie letnie w Hołosku Wielkim. 1. salon z balkonem, 2 pokoje z kuchnią piwnicą, strychem i spiżarką, mieszkanie może być na mniejsze części podzielone; bliższa wiadomość M. Bratkowski bank kredytowy, Jagiellońska l. 3. 275

2 pokoje frontowe, kawalerskie na I. piątrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

1 pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 134

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piątro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — Stajnia na 3 konie (zaraz) — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel.— Studnia w dziedzińcu. 108

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 333

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

5 lub 6 bardzo ładnych pokoi na pierwszem piętrze od frontu, w nowym domu, z pięknym widokiem na ogród botaniczny, jest do najęcia przy ul. Kurnickiej l. 5. Tamże 4 pokoje na parterze. 315

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia przy ul. św Mikołaja l. 11. 316

Na Hołosku wielkiem pod l. 79 do wynajęcia letnie mieszkanie składające się z 2 obszernych umeblowanych pokoi. Woda źródlana, mleko świeże od krowy i wszystkie wygody. Bliższa wiadomość tamże. 322

Sklep z magazynem, piwnicą i obocznemi lokalnościami pod nr. 6 na ulicy krakowskiej jest od 1 sierpnia do wynajęcia. Lokal ten dałby się jak najkorzystniej na handel korzenny użyć, zwłaszcza, że taki handel blisko sto lat na tymże miejscu istnieje. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna rynek nr. 45. 319

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. Także dwa pokoje kawalerskie w parterze. 62

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Mężczyzna lat 28 oficyalista prywatny z pensyą 1500 złr. rocznie poszukuje żony panny lub wdowy niżej lat 30; listy adresować proszę: K. K. poste restante Grzymałów. Dyskrecya we własnym interesie leży. 386

Kawaler, lat 25, posiadający własne przedsiębiorstwo na pryncypalnem miejscu we Lwowie, z dobrym dochodem, pragnie się ożenić z panną w stosownym wieku z posagiem, który na przedsiębiorstwie będzie zabezpieczony. Dla braku czasu i znajomości wybrano tę, już dziś utartą drogę. Presi się o fotografję, adres i bliższe szczegóły. Dyskrecja warunkiem, również wyprasza się żartów. K. K. 330. Administracja „Kurjera“. 330

Młoda dobrze wychowana panienka bez pretensji, którą natura nieźle wyposażyła, chciałaby wyjść za mąż, za człowieka uczciwego, zajmującego pewne stanowisko. Listy pod adr.: „Szczęśliwe Małżeństwo“ w Admin, „Kurjera“.

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.